

## **Interpelacja**

(nr 21323)

**do ministra zdrowia**

**w sprawie stworzenia uregulowań prawnych dla zawodu fizjoterapeuty**

Szanowny Panie Ministrze! W ostatnim czasie w mediach i w prasie bardzo często jest poruszany temat fizjoterapeutów oraz pseudoekspertów, którzy za fizjoterapeutów się podają, a tak naprawdę nie mają z nimi nic wspólnego. Kończą kilkudniowe lub nawet kilkugodzinne kursy, po których otrzymują dyplom masażysty, kręgarza czy fizjoterapeuty. Taki „specjalista” bez przeszkód zakłada działalność gospodarczą, otwiera gabinet i zawiesza tabliczkę: fizjoterapeuta. Prawdziwy fizjoterapeuta (w Polsce jest ich około 60 tys.), który posiada uprawnienia do wykonywania zawodu fizjoterapeuty i również ma dyplom fizjoterapeuty, nie ma prawa do otwarcia samodzielnego gabinetu. Aby przyjąć pacjentów w ramach NFZ, fizjoterapeuta musi zatrudnić lekarza ze specjalizacją rehabilitacja. Jest ich w Polsce jedynie 1600, a większość nie ma pojęcia o fizjoterapii i rehabilitacji. Dostanie się na rehabilitację w ramach NFZ graniczy z cudem. Pacjent po urazie, mimo że dostaje skierowanie na rehabilitację, musi na nią czekać kilka miesięcy. Naturalną kolejną rzeczą powinno być, że pacjent po operacji od razu trafia na fizjoterapię. Problem w Polsce polega na tym, że pacjent najpierw musi trafić do lekarza rehabilitanta, a tych jest w naszym kraju znacznie mniej niż fizjoterapeutów i to do nich w kolejce się czeka. A w praktyce to przeważnie fizjoterapeuta podejmuje decyzję o leczeniu.

Natomiast pseudoeksperci bez przeszkód zakładają gabinety i, podając się za ekspertów, bez odpowiedniego doświadczenia i często bez odpowiedniej diagnozy podejmują się działań, które w efekcie mogą uszkodzić rdzeń kręgowy. W mediach ostatnio bardzo często słyszymy historie pacjentów, którzy po wizycie u takich „ekspertów” trafili na wózek lub mają poważne problemy zdrowotne. Takie pseudogabiny nie służą niczemu innemu jak

oszukiwaniu i naciąganiu ludzi. Płacą oni ogromne pieniądze za zabiegi, które nie tylko nie pomagają, ale wręcz szkodzą. Co jest również charakterystyczne dla pseudospecjalistów, nie posiadają oni ubezpieczenia, ponieważ musieliby złożyć oświadczenie na piśmie, że prowadzą praktykę i wykonują zabiegi, do których tak naprawdę nie mają uprawnień.

Dlatego właśnie ustawa o zawodzie fizjoterapeuty jest tak bardzo potrzebna. Należy jasno i precyzyjnie określić, co im wolno, a czego nie. Weźmy przykład ze Szwecji czy Norwegii, gdzie opieka medyczna funkcjonuje najlepiej, a fizjoterapeuci pracują zupełnie niezależnie od lekarzy. Chory przychodzi prosto do fizjoterapeuty – nie ma żadnych pośredników. Konsultacja lekarska jest zarezerwowana na przypadki, kiedy potrzebne są diagnoza i badania specjalistyczne. Mamy wielu wspaniałych i wykształconych specjalistów, którzy wyjeżdżają z Polski właśnie do Szwecji i Norwegii, gdzie ich umiejętności są doceniane, a ich pracy nie ogranicza brak przepisów dla ich zawodu. Fizjoterapeuta to w wielu krajach zawód zaufania publicznego, ale nie w Polsce.

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na poniższe pytania:

1. Czy ministerstwo planuje w najbliższym czasie doprowadzić do zmiany tej sytuacji?

2. Czy wykształceni fizjoterapeuci uzyskają w końcu możliwość otwarcia samodzielnego gabinetu, co w rezultacie znacznie skróci pacjentom powrót do zdrowia?

3. Czy ministerstwo planuje ukroczenie działalności nieuprawnionych fizjoterapeutów?

**Z poważaniem**

**Posłowie Krzysztof Gadowski**

**i Arkady Fiedler**

**Warszawa, dnia 26 września 2013 r.**